



Technik w wielkim mieście

Bliska jest nam europejska technika dentystyczna. Mamy ogląd na rozwój tej dziedziny – szczególnie w Niemczech i we Włoszech. Często polscy technicy dentystyczni właśnie w tych krajach poszukują pracy, doświadczenia i wiedzy. Co jednak z techniką dentystyczną za oceanem? O realiach pracy i życia w Nowym Jorku z technikiem dentystycznym Adamem Mieleszko rozmawiała Anna Olszewska-Adamowicz.



fot. archiwum Adama Mieleszko

DL: Nowy Jork to najludniejsze miasto w Stanach Zjednoczonych i jednocześnie centrum jednej z najludniejszych aglomeracji na świecie. Można zatem od razu wywnioskować, że pracy dla technika dentystycznego nie powinno tam brakować? Jak to wygląda w praktyce?

Adam Mieleszko: New York City to bardzo zróżnicowane miasto. Jest to mieszanka ludzi i kultur z całego świata. Swoisty kocioł nacji. Dla emigranta zawsze na początku to język i komunikacja będą stanowiły przeszkodę. W znalezieniu pracy niezbędne i pomocne będą duże doświadczenie i wysoka jakość wykonywanych prac. W tym niezwykłym mieście jest bardzo dużo gabinetów,

laboratoriów i pracowni stomatologicznych zatrudniających techników. Ze znalezieniem pracy nie ma większego problemu. Jednak co do znalezienia dobrze płatnej i stałej pracy – to tak, jak wszędzie – wszystko zależy od umiejętności, chęci i, nie ukrywajmy, oczywiście znajomości. Odrobina szczęścia również się przyda (*uśmiech*).

DL: To jedno z pytań, które od razu przyjdą do głowy naszym Czytelnikom: na jakie przeszkody natrafia podczas poszukiwania pracy? Czy doświadczenie zdobyte w Polsce okazuje się przydatne w Ameryce? Czy polscy technicy mają wystarczające kwalifikacje dla amerykańskich pracodawców w branży stomatologicznej?



fot. archiwum Adama Mielezsko

A.M.: Muszę przyznać, że europejski poziom edukacji w technice dentystycznej jest znacznie wyższy niż amerykański. W związku z tym polscy technicy nie powinni mieć większych problemów, jeśli chodzi o dobre kwalifikacje. Wszystko jednak zależy od indywidualnych zdolności plastycznych i umiejętności technicznych.

DL: Nowy Jork wywiera znaczący wpływ na światowy biznes, media, sztukę, technologię oraz rozrywkę. To samo dotyczy edukacji i medycyny. Powiążmy to. Jak wygląda edukacja na kierunkach stomatologicznych w USA? W polskich szkołach od lat wypomina się brak zajęć praktycznych i praktyk na odpowiednim poziomie.

A.M.: Tak jak wspominałem, nie mamy się czego wstydzić, poziom europejskiej edukacji jest wyższy

niż na amerykańskich uczelniach. Ponadto brak zajęć praktycznych na odpowiednim poziomie lub ich limitowana ilość jest również problemem USA. Większość absolwentów po ukończeniu szkoły nie ma wystarczającego doświadczenia.

DL: Na jakim poziomie są amerykańska technologia i materiały stomatologiczne? Czy są one w zasięgu ręki każdego nowojorskiego laboratorium?

A.M.: Tak jak na całym świecie, Ameryka również jest zafascynowana najnowszą technologią. Stomatologia cyfrowa, systemy CAD/CAM oraz najnowsze materiały pełnoceramiczne zdobywają rynek. Są one dostępne poprzez lokalnych dystrybutorów i stosunkowo łatwo osiągalne – większość laborów je posiada. Zirconia i e.max są teraz jednymi z najbardziej popularnych materiałów w Nowym Jorku.

DL: Jak wyglądała Pana droga do osiągnięcia stabilnej sytuacji w Nowym Jorku? Jakie były Pana początki za oceanem?

I może pytanie, od którego należałoby zacząć... Kiedy zrodził się pomysł na przeprowadzkę?

A.M.: W Stanach Zjednoczonych jestem od 1990 roku. Wyemigrowałem zaraz po upadku systemu komunistycznego w Polsce i otwarciu granic. Szkołę techniki dentystycznej ukończyłem już w Nowym Jorku. Tam też zdobyłem certyfikaty ceramisty dentystycznego. Po ukończeniu szkoły zostałem zatrudniony w laboratorium techniki dentystycznej w obrębie kliniki stomatologicznej, gdzie rozpocząłem współpracę ze światowej sławy specjalistami.

DL: Dziękuję za rozmowę. ■